„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

276. Kraków, sobota dnia 9-go czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Koło i rząd.

Czy Koło Polskie wiedziało o wstąpieniu hr. Dzieduszyckiego do gabinetu i udzieliło mu swego pozwolenia na objęcie teki? Pod tym względem nie może być chyba żadnej wątpliwości. Prezes Koła nigdyby nie zdecydował się na taki stanowczy krok, gdyby nie był pewnym aprobaty swego stronnictwa, gdyby nie uważał się za męża zaufania Koła polskiego. A wobec tego, takie skrupulatne podkreślenie polityki wolnej ręki, ze strony Koła, wygląda cokolwiek na polityczną sofisterję. Już sam fakt obecności hr. Dzieduszyckiego w gabinecie, wprost uniemożliwia czystą politykę wolnej ręki, i większość Koła, do której przecież hr. Dzieduszycki przedewszystkiem należy, — chcąc, czy nie chcąc, wchodzi w bliski stosunek do gabinetu. I nie widzimy w tem nic zdrożnego. Koło które popierało już tyle gabinetów urzędniczych, może śmiało udzielić swego poparcia temu półparlamentarnemu gabinetowi... Czyż bowiem rząd, do którego należy prezes Koła, mógłby działać w czemkolwiek na szkodę polskich interesów? Przeciwnie przypuszczać należy, że udział hr. Dzieduszyckiego w gabinecie stanowi gwarancję niezwykłej życzliwości rządu dla Polaków... Skąd więc pochodzi ta wyjątkowa ostrożność większości Koła?... Oto prawdopodobnie większość konserwatywna obawia się, że w obec stanowiska gabinetu odnośnie do reformy wyborczej, Koło posiadając w rządzie swego przedstawiciela, musiałoby zaniechać swego oporu przeciwko powszechnemu głosowaniu Gabinet bar. Becka oświadczył się stanowczo i nie dwuznacznie za reformą wyborczą, — hr. Dzieduszycki, prezes Koła, jest członkiem gabinetu — a z tego zestawienia wynika logicznie, że Koło musi poprzeć program rządu... bo zgodzić się na udział swego prezesa w rządzie a jednocześnie występować przeciwko głównemu punktowi rządowego programu, — byłoby ze strony Koła polityką dwulicową, niegodną wielkiego stronnictwa...

Ustawa o taksach wojskowych,

Wiedeń, 8-go czerwca.

(Mm) Izba poselska zaraz po oświadczeniu prezesa ministrów barona Becka na posiedzeniu czwartkowem, przystąpiła do drugiego czytania projektowanej ustawy, mocą której będą zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 13 czerwca 1880 r. Dz. n. p. Nr. 70, odnoszące się do taksy wojskowej, funduszu wojskowego i wspierania zasługujących na wsparcie rodzin żołnierzy zmobilizowanych.

Na posiedzeniu czwartkowem przeprowadzono rozprawę generalną, na posiedzeniu piątkowem Izby poselskiej przeprowadzono rozprawę szczegółową i uchwalono ustawę w trzeciem czytaniu.

Przypatrzmy się owej ustawie.

Po raz pierwszy taksę wojskową wprowadzono w Austrji na podstawie ustawy z dnia 13 czerwca 1880 r. Pod taksą wojskową należy rozumieć opłatę roczną, płaconą przez tych obywateli, którzy z powodu braku warunków fizycznych nie mogli odbywać czynnej służby wojskowej. Wnet ato li pokazały się strony ujemne tej ustawy. Ludność utyskiwała, że nakłada ona zbyt wielkie ciężary finansowe na jednostki i klasy całe. Gminy się skarżyły, że koszta ściągania tej opłaty są zbyt wielkie. Skarb państwa, który obiecywał sobie cztery miliony koron z owego źródła, przekonał się, że dochód czysty dochodzi do połowy tej sumy, często nie przewyższa tej połowy. Obywatele poszczególni i gminy domagały się zniesienia ustawy Rząd chętnie temu żądaniu przytakiwał w nadziei, że mu się uda reformy użyć ku podniesieniu dochodu z owego źródła.

Jak zwykle w świecie biurokratycznym roboty przygotowawcze szły ospale. Zresztą brakowało podstawy należytej do obliczenia wysokości taksy wojskowej. Probierz, przewidziany w ustawie z dnia 13 czerwca 1880 r., okazał się zawodnym. Taksa wojskowa, przewidziana dla najuboższych w sumie 1 i 2 koron, okazała się dotkliwym ciężarem; sfery bogate znowu były faworyzowane, ponieważ bez względu na ich dochód najwyższa taksa wojskowa wynosiła 200 koron.

Już minister skarbu dr. Plener dnia 2 maja 1894 r. zapowiedział, że ustawa o taksach wojskowych ulegnie ponownemu opracowaniu po wprowadzeniu reformy podatkowej, opartej na podstawach nowoczesnych.

Dopiero w dwanaście lat po tej mowie dr. Ernesta Plenera, który już dawno nie jest ministrem skarbu i w lat dziesięć po uchwaleniu w 1896 r. reformy podatkowej weszła na porządek dzienny ustawa o taksach wojskowych.

Za podstawę obliczenia taksy owa ustawa bierze wysokość podatku osobisto-dochodowego. Kto nie płaci owego podatku, ten nie płaci również taksy wojskowej. Obowiązek płacenia taksy wojskowej, ciąży więc dopiero na owych obywatelach, którzy mają dochód przewyższający sumę 1200 koron i zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej. Taksę wojskową wymierza administracja polityczna na podstawie zawiadomienia władzy skarbowej o wysokości podatku osobisto dochodowego danego obywatela.

Obywatele, posiadający dochód od 1200 do 1300 koron, płacą 5 koron rocznie tytułem taksy wojskowej, dalej od 1300 do 1400 koron 7 koron rocznie, od 1400 do 1600 koron, 9 koron rocznie. Jest to zniżka w porównaniu z stanem dzisiejszym. W wyższych klasach dochodu wysokość taksy będzie rosła w stopniu zwyżkowym; zaczynając od 0.40 proc. dojdzie aż do 3.75 proc. od dochodu. Kto ma więc 100.000 koron dochodu rocznie nie będzie płacił 200 koron, jak dotychczas, lecz 2865 koron; od 200.000 koron dochodu rocznego będzie płacił 6833 koron taksy wojskowej.

Nowem i znacznem obciążeniem jest zaprowadzenie tak zw. taksy ascendentów. Ową taksę będą opłacali rodzice obywatela niezdolnego do służby wojskowej i to zawsze bo nawet w takim razie, jeżeli ów obywatel ma już własny dochód, często większy, niżeli ojca i w owym wypadku jeżeli mieszka on oddzielnie i tworzy dom odrębny. Zaprowadzono jednak przepis, że ciężar taksy wojskowej spada tylko na ascendentów (ojców i dziadków), którzy mają dochód większy niż 2400 koron. Bo i dziadkowie płacą taksę, jeżeli rodzice wnuka już umarli, a wnuk mieszka razem z dziadkami.

Celem należytej kontroli i ułatwienia poboru podatków nałożono na niezdolnych do służby wojskowej obowiązek meldowania się raz na rok ustnie bądź pisemnie u władzy politycznej. Surowe kary mają spaść na tych, którzy zaniedbują tego obowiązku.

Słowem, przybył ciężar nowy, dolegliwy z racji owych obostrzeń.

Nowy minister skarbu.

Z kół politycznych otrzymujemy następujące uwagi:

Koło Polskie ogłosiło politykę wolnej ręki, — i trzeba uznać, że stronnictwo parlamentarne mające taką tradycję i takie znaczenie jak Koło, nie może wiązać się z góry co do swej polityki. Nie zmienia to zresztą faktu, że Koło ma w gabinecie barona Becka silną reprezentację, bo dotychczasowego prezesa swego a obok niego nadto długoletniego szefa administracji skarbowej w Galicji.

Co do tego, że wstąpienie hr. Dzieduszyckiego do gabinetu jest doniosłym i pomyślnym wypadkiem politycznym, opinja w kraju jest dość zgodna. W pewnych kołach zdają się natomiast nie doceniać powołania dra Korytowskiego do gabinetu. Jedni woleliby, — zdaje się, — widzieć na jego miejscu zawodowego polityka parlamentarnego; drudzy podnoszą zarzuty, w których słychać, jakby echo dawnych, przez pewną część naszej prasy stale od szeregu lat powtarzanych uprzedzeń. Jedni i drudzy widocznie oceniają lekko fakt, iż jedna z najważniejszych tek, jedna z owych tek ekonomicznych, o które Kołu Polskiemu podobno chodziło, znajduje się w rękach polskich i to w rękach fachowych.

Prawda, dr. Korytowski nie był parlamentarzystą, lecz urzędnikiem, ale cała jego działalność dowodzi, że nie był to zakostniały biurokrata, traktujący świat i ludzi z wyżyny swej rangi służbowej, lecz urzędnik obywatel, ogarniający szerokie widnokręgi, wnikający wzrokiem w głąb stosunków gospodarczych kraju. Prawda, płacić podatki, rzecz nie bardzo popularna, ale wszak bez tego całe życie publiczne, kultura, postęp, doznaćby musiały najzupełniejszego zastoju. W takiej wielkiej maszynie administracyjnej jaką jest służba skarbowa w Galicji, jakieś koło czy kółko

mogło chwilowo tu czy owdzie szwankować; ale dr Korytowski zawsze był gotów energicznie zapobiedz niedomaganiom służby, a zawsze kierował ważnym i ogromnym urzędem z wielką znajomością rzeczy, z wielką rozwagą i silną dłonią.

Teraz otworzyło się przed nim szerokie pole działalności, już w charakterze męża stanu. Z pałacu na wiedeńskiej Himmelfortgasse wychodzi po części wpływ na europejską politykę skarbową ba, nawet polityka ta w pewnej części bywa stamtąd robioną. Nie może być nam obojętną okoliczność, że tym, który politykę tę robi, jest Polak. Powie kto, że jest to tylko t. zw. imponderabile — ale Bismarck rzekł razu pewnego, że imponderabilia w polityce działają często o wiele potężniej, aniżeli kwestje, mające bezpośrednie znaczenie materjalne. Stanowisko ministra skarbu jest tak potężne, że dr. Korytowski, kierując się motywami, ściśle tylko rzeczowymi i największą objektywnością, może już krajowi oddać nieocenione usługi. Ale już to samo, że gdy powiedzie się mu wskrzesić znakomite tradycje polskie w dziedzinie gospodarki skarbowej w Austrji, da przez to nowy dowód świetnego uzdolnienia naszego w zakresie skarbowości, powinno wpłynąć na naszą opinję publiczną i na nasze koła polityczne, aby zachęcić je do zachowania conajmniej postawy wyczekującej w obec nowego ministra skarbu i do poparcia go wedle możności. Wszak jestto bezwarunkowo rzeczą chlubną dla nas, iż trudne zadania kierowania finansami Austrji w czasach takich, jak obecne, przypadło znowu Polakowi i to tak dzielnemu fachowcowi jak dr. Korytowski, który daje wszelką rękojmię, iż zadaniu swemu sprosta.

Ruch polityczny w kraju

Pogrom socjalistów i ludowców w Radłowie.

Na drugi dzień Zielonych Świąt d. 4 czerwca, zwołał do Radłowa tamtejszy naczelnik gminy p. Lis zgromadzenie, na które zaprosił posłów ks. dr. Żygulińskiego i ks. Szpondra. Zgromadzenie, które miało się odbyć sali gminnej, było przeznaczone przedewszystkiem dla gmin, należących do parafji radłowskiej. — Skoro się tylko socjaliści i ludowcy dowiedzieli o tem od nejakiego Masiarskiego, rymarza z Radłowa i towarzysza z pod czerwonego sztandaru, zatrąbili surmę bojową, porozsyłali całą masę telegramów, listów ekspresowych i kilkunastu specjalnych gońców z wezwaniem, aby na dzień 4 czerwca, socjalistów i ludowców, dzisiaj nierozerwalnych sojuszników, zebrało się w Radłowie jaknajwiększa liczba. Wezwanie poskutkowało, bo w istocie ze wszystkich stron nad ciągnęli do Radłowa obrońcy czerwonego sztandaru z posłem Olszewskim, p. Ryglowskim i żydkami na czele. Naczelnik gminy zobaczywszy niepro szonych gości, oświadczył im, by wrócili, skąd przy szli, bo tu, w Radłowie ani dla ludowców ani dla socjalistów miejsca niema. To spokojne, ale stanowcze oświadczenie p. Lisa, przyjęli socjaliści szyderczym śmiechem. Gdy obywatele radłowscy i włościanie z okolicznych gmin przybyli ku sali gminnej zaczęli socjaliści wydawać dzikie okrzyki, a żydzi z Tarnowa podnieśli Olszewskiego do góry, wołając: niech żyje nasz poseł, nasz obrońca!...

Widząc że się zanosi na wielką awanturę, p. Lis sali gminnej nie otworzył. Inteligencja radłowska i włościanie okoliczni ze zdziwieniem i oburzenem przysłuchiwali się popisom gardłowym socjalistów. Ponieważ jednak o publicznym wiecu nie można było mówić, bo by go socjaliści rozbili, miejscowy proboszcz, ks. Kmietowicz, zaprosił swoich parafjan na poufne zgromadzenie do siebie. Zgraja żydowsko-socjalistyczna, rozzuchwalona spokojnem zachowaniem się ludu, uniemożliwiła i ten zamiar, wdzierając się gwałtem na podwórze plebańskie i na cmentarz okalający kościół, — gdzie ku ogólnemu zgorszeniu, najgłośniej wrzeszczał poseł Olszewski. Aby nie dopuścić do jakich gorszych następstw ks. proboszcz zrezygnował i z poufnego zebrania *we własnym domu!!!* Zwrócił się więc do zebranego ludu i powiedział: *„Przypatrzcie się moi kochani, abyście sobie dobrze zapamiętali, jak wygląda ta wolność, którą socjaliści i ludowcy obiecują“.* A teraz rozejdźcie się, bo nie będzie już żadnego zgromadzenia“! W tem żydzi zaczęli krzyczeć na podwórzu plebańskim: *„hańba księdzu szwedzkiemu“* (co miało znaczyć świeckiemu). I na tę bezczelność lud nie reagował. Dopiero, gdy naczelnik gminy zbliżył się do posła Olszewskiego i z pewnem rozgoryczeniem powiedział do niego: „to tak poseł ludowy przez nas wybrany robi? Wstydź się p. pośle, do widzenia przy wyborach, — a poseł Olszewski ośmielił się uderzyć naczelnika gminy parasolem w głowę, do piero wówczas wyczerpała się cierpliwość zebranego ludu. Naczelnik gminy z godnością usunął się od napastującego posła ludowca, ale raz wszczęta bójka przez posła Olszewskiego, nie skończyła się, aż po zupełnem pogromie socjalistów i ludowców. Lud obrażony w swoich uczuciach przez swego posła, rzucił się najpierw na niego, i dał mu taką pamiątkę, jakiej p. Olszewski do końca życia nie zapomni.

Po daniu tej nauczki p. posłowi, — lud zabrał się do reszty awanturników. Powstała krótka bójka, w której soc. i ludowcy w jednej chwili byli obici i wyparci z podwórza. Uciekali też na wszystkie strony, bladzi z przestrachu, kryjąc się przed pogonią, gdzie było można; jedni w zboża, inni na strychy domów, a niektórzy żydzi schowali się w synagodze. Ale ludu nie podobna było utrzymać. Powyciągali napastników z ich kryjówek, i dali im naukę przyzwoitego zachowania się na wiecach, taką, jaką jedynie ci awanturnicy mogli zrozumieć. Socjalista Ryglowski, gdy mu się udało wyrwać z tego „wykładu“, schronił się pod opiekę żandarmerji, na którą socjaliści tak zwykle wygadują. Żydek tarnowski, który tak „hańbował“ szwedzkiemu księdzu“, leciał bez czapki, krzycząc w niebogłosy, bity i potrącany przez włościan, — i kto wie jakby się to „nauczanie“ skończyło, gdyby nie uratował go napadnięty przez niego kapłan...

Po godzinie Radłow był już wolny od socjalistów i ludowców którzy dostawszy się z trudem poza granicę miasta nabrali odwagi i odgrażali się, że połowę Radłowa spalą!

Taki to wprost niesłychany pogrom spotkał socjalistów i ludowców w Radłowie za ich terror i zuchwalstwo. Poseł Olszewski ukarany dotkliwie, na co sobie w zupełności zasłużył, — chyba nie odważy się już ponownie kandydować na posła...

LOSY TALALEJA

POWIEŚĆ
J J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

63. (Ciąg dalszy).

— To pan, Tałałeju Iwaniczu? dał się słyszeć głos drżący a młody.

Tałałej poznał ten głos, pobiegł do otwartego okna i ujrzał ją oblaną rumieńcem i promieniami słońca.

— Ja. Maryo Tymotyjewno odpowiedział; dzień dobry, przepraszam, jeżeli przeszkodziłem.

— Ależ bynajmniej, ja się tak cieszę... tak bardzo....

Blondynka zażenowana chwilę milczała. Tałałej aż pobladł na te proste słowa.

— Tatki nie ma.. ale to nic nie szkodzi.. w tej chwili idę do pana...

— Pozwól pani i jakby kto podrzucił Tałałeja, ja prędzej będę przy pani...

Tałałej skoczył na okno i zanim blondynka mogła krzyknąć: „Ach“ już stał przy niej i silnie ściskał jej rękę mówiąc wzruszonym głosem:

— Jeżeliś pani Marjo Tymotejewno rada mnie widzieć, to ja z pewnością jeszcze więcej...

Ręka jej drżała, uwolniła ją z jego rąk nie patrząc na niego i poszła do ławeczki...

Tałałej szedł za nią całkiem ogłuszony nadmiernem wzbraniem uczuć.

LX.

Porfirego ugościł "uwędzony czart" wspaniale. Na stole u niańki znalazła się butelka nalewki jej własną ręką nastawianej i cały stos pieroga z marchwią i ze słoniną, któryby wystarczał dla licznej rodziny na obiad. Porfiry, uważający siebie przez wzgląd na to, że większą część życia spędził na pańskich dworach, za smakosza, ocenił sprawiedliwość ugoszczenia i nagadał „uwędzonemu czartowi“ całą kopę takich komplementów, jakich przez całe swoje życie nie słyszała, i których nawet całkiem nie rozumiała. Mało prawdopodobnie rozumiał je i sam Porfiry, wypiwszy do dna nalewkę, i sprzątnąwszy pieróg ze słoniną i mało go też to obchodziło. Czuł tylko, że „przebił na wskroś“ mądremi słowy głupią babę i pełen wewnętrznego zadowolenia położył się we wózku celem trawienia. Gdy się obudził, już słońce zapadało za wieżą wiejskiej cerkwi. W każdym razie dobrze mnie „magnes“ opatrzył myślał Porfiry, wyłażąc z wózka, „gruntownie mnie aż do zmierzchu wyczesała‘.‘

Splunął, podrapał się po krzyżach i przekręciwszy na ucho swoją „tyrolkę“ poszedł szukać pana.

Porfiry Semeniczu, jeżeli mnie szukacie to ja tu! wychyliła się z za węgła niańka z tak szerokim i słodkim uśmiechem, że aż się Porfiremu słabo zrobiło....

— Tfu, ty mordo szkaradna jakaś! zamruczał niezadowolniony idąc do niańki.

— Nie napilibyście się może herbatki po przespaniu Doskonale wam teraz zrobi herbatka Porfiry Semeniczu.

—Kwasu by może się napić było lepiej, ponuro odpowiedział.

— Chodzcie do kuchni... a zaraz ja...

Porfiry ziewnął i poszedł za niańką. Wchłonąwszy dwie czy trzy filiżanki zimnego kwasu odchrząknął, obtarł rękawem i spytał się rozweselonym głosem niańki:

— Starszyna wrócił do domu?

— Prędzej jak jutro niema się go i co spodziewać.. bo to jest ze trzydzieści wiorst, od nas, do siostry gospodyni..

— A gdzież mój Tałałej Iwanicz?

—A gdzież ma być teraz jak nie przy Marji Tymotejewnie, chytrze uśmiechnęła się. Herbatkę sobie teraz piją w ogródku...

— No, nie czas teraz na zapijanie się, pora jechać do domu, żeby za dnia dojechać, burknął Por firy i poszedł do ogródka, skąd dochodził jak dźwięk dzwonka rozkoszny śmiech młodej gospodyni.

— Frant też do dziewcząt, potrząsł głową dobrodusznie, bo ta się zaśmiewa jak słowik na gorącu, a on jej błaguje niemożliwości moskiewskie. Duszko, będziesz ty potem płakać.... Oj, te dziewki, głupie, jak łatwo przychodzi jednemu z naszych je zwyciężać! I przypomniał sobie zaraz „uwędzonego czarta“, więc splunął i stanowczym ruchem otworzył furtkę do ogrodu. Przy małym, okrągłym stoliku, na którym stał dawno wygasły samowar, siedziała na ławeczce Marja Tymotejewna przechylona do Tałałeja, który oparłszy się łokciami o stół, rozpowiadał jej coś z ożywieniem..

— Tałałeju Iwaniczu! — zawołał Porfiry, wychodząc z za krzaka..

Tałałej wzdrygnął się. Blondynka odsunęła się od niego i chwyciła za czajnik.

— Czego chcesz? — z niezadowoleniem odezwał się Tałałej.

— Czas by do domu wracać, dopóki widno.

— Zaraz idę.. już.. wynoś się..

— Najważniejsza, że stary będzie się niepokoił, bośmy na cały dzień się zapodzieli, a nie wie gdzie!

— Wynoś się, a ja zaraz.. wyjeżdżaj z podwórza..

Porfiry pobiegł na podwórzec, potrząsł ręką znacząco niańce, stojącej na ganku, i wlazł na wózek.

Więc będziemy was tu oczekiwać, Porfiry Semeniczu, mówiła niańka, obrzucając łaskawym wzrokiem „tyrolkę“ Porfirego.

— Przyjedziemy, przyjedziemy! — odpowiedział tenże, zbierając lejce w garść. Jak tylko zatęsknimy, zaraz zaprzęgam srokatą do wózka i bat do roboty... A studzienina u was kiedy bywa?

— Trzeba tylko powiedzieć.. na kiedy..?

— Możeby na przyszły tydzień.. niezawodnie na przyszły tydzień.. interesów mamy oprócz tego..

— Dobrze, dobrze.. bardzo się cieszę.. więc na przyszły tydzień?

— Myślę, że nie wytrzymamy.. do miłego, magnesie! Wio..! Trzepnął lejcem kobyłę Porfiry i z hałasem wyjechał za wrota, gdzie u furtki stał Tałałej i żegnał się z blondynką.

Blondynka była ożywiona i głos jej dźwięczał jak śpiew skowronka.

— Jak pan nie przyjedzie, będzie znaczyło, że pan zapomniał, tak to będę uważać, mówiła, patrząc mu zalotnie w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teraz dopiero odbył się wiec, którego prze- dniczącym obrano ks. kan. Kmietowicza, za- pcą jednego z włościan, a sekretarzem dr.Kucze Poseł ks. dr. Żyguliński złożył krótkie spra- zdanie poselskie omówił reformę wyborczą, a eł ks. Szponder przedstawił ważniejsze ustawy prace sejmowe. Obódwóch mówców darzono o- cyjnie hucznymi oklaskami. Wiec wyraził zu- ne zaufanie ks. dr. Żygulińskiemu i podziękowa za jego pracę. Dalej uchwalił rezolucję za 4 przymiotnikową reformą wyborczą i rezolucję wzywającą posła Olszewskiego do połączenia się z Centrum ludowem.

Serdecznem przemówieniem ks. kan. Kmietowicza, zakończył się wiec, do którego wstęp był tak burzliwy. Tylko więcej takich występów ze strony socjal. i ludowców jak w Radłowie, a niedługo ani na lekarstwo nie znajdziemy u nas tych burzycieli porządku społecznego...

Naoczny świadek.

KORESPONDENCJA.

Petersburg, 6 czerwca.

Sytuacja coraz trudniejsza, coraz bardziej niepewna! Co dalej? — oto pytanie, które można zadawać sobie setki razy i nie znaleść choćby przypuszczalnej odpowiedzi. Duma obraduje nad najzawilszą i najtrudniejszą do przeprowadzenia sprawą: reformą agrarną a jednocześnie mnożą się coraz groźniejsze oznaki zaburzeń agrarnych.

Podczas długiej dyskusji nad projektem kadetów ujawniła się niezmierna trudność zadana i coraz większy rozłam wśród Izby, co świadczy, że projektowana reforma agrarna nie pójdzie tak łatwo jak przypuszczali niektórzy, a tymczasem posłowie włościańscy i stojące za nimi masy chłopskie okazują coraz większe zniecierpliwienie I zanim się skończy długa dyskusja nad projektem agrarnym, do której zapisało się około 100 mówców, ludność włościańska, nie mogąc doczekać się końca tej „gadaniny“, jak się wyrażają niektórzy posłowie włościańscy, przystąpi sama do urzeczywistnienia swych żądań agrarnych i zacznie się znów straszny pożar „buntów chłopskich.“ Prawdopodobieństwo tych „buntów“, które już się rozpoczęły w gub. saratowskiej i w Tulskiej, wzrasta tem bardziej, że do chat chłopskich zawita w tym roku straszniejsze niż lat ubiegłych widmo głodu.

Że sytuacja jest niezwykle groźną, rozumieją to posłowie włościańscy, którzy zbierają podpisy na petycji do cara zawierającej prośbę, aby nie rozwiązywano Izby na czas ferji letnich (co ma podobno nastąpić w końcu czerwca lub początku lipca). Włościanie motywują swe żądanie tem, że gdyby wrócili do domu bez rezultatu, tj. bez „ziemi i wolności“, groziłaby im śmierć z ręki wyborców. „Nie załatwiwszy sprawy agrarnej — mówią posłowie-włościanie — nie możemy wracać do swoich“.

Czy jednak istotnie sprawa agrarna jest w obecnej chwili najbardziej dla Dumy aktualną? Wszak przeprowadzenie tak olbrzymiej reformy, gdyby nawet rząd zechciał spełnić wolę Dumy, nie może być dokonane od razu, lecz wymaga dłuższego czasu. A tymczasem zasadnicza sprawa stosunku Dumy do rządu, od której zależy i los reformy agrarnej, dotychczas nie posunęła się ani na krok i wytwarza sytuację groźną i niepewną!

Duma zażądała dymisji gabinetu, a ministrowie z dobrą miną przemawiają w Dumie, posłowie zaś polemizują z nimi i tylko niektórzy członkowie „grupy pracy“ tłomaczą przedstawicielom rządu, że „powinni wynieść się“ z loży ministerjalnej, gdzie niema już dla nich miejsca. Specjalna komisja parlamentarna zbiera materjały o nadużyciach i bezprawiach rządu, na każdem niemal posiedzeniu wnoszone są interpelacje w sprawie egzekucji, bezprawnych aresztów i wszelakiego rodzaju gwałtów organów rządowych, a rząd ani na jotę nie zmienił swego postępowania, po dawnemu rozstrzeliwa, więzi tysiące najniewinniejszych ludzi i naigrawa się z najprymitywniejszych praw ludzkich, a o amnestji nawet już nie słychać. Jakież więc znaczenie mogą mieć w takich warunkach „ustawodawcze“ prace Dumy, gdy władza wykonawcza ignoruje ją najzupełniej?

Interpelacje Dumy dotychczas pozostały bez odpowiedzi, jeśli naturalnie nie uważać za odpowiedź prowokacyjne wykonanie 8 wyroków śmierci w kraju Nadbałtyckim w kilka dni po wniesieniu w tej sprawie interpelacji!

Z pewnością pozostanie również bez odpowiedzi ciekawa interpelacja, jaka ma być wniesiona w tych dniach Interpelacja ta zapytuje ministra spraw wewnętrznych Stołypina, czy znane mu są fakty nadużyć byłego gubernatora saratowskiego Stołypina i czy gotów jest pociągnąć winnego do odpowiedzialności tj. oddać pod sąd samego siebie. W każdym bądź razie interpelacja ta świadczy, że w Dumie nie brakuje i humoru.

Jednocześnie z Dumą radził również nad kwestją agrarną zjazd szlachecki. Naturalnie dla urzędowych reprezentantów „dworianstwa“, sprawa ta nie przedstawia się wcale tak groźnie. Na zjeździe zaznaczyły się dwie opinje. Jedni byli zdania, że kwestja agrarna wcale nie istnieje, i że wywołali ją sztucznie (!) rewolucjoniści, inni wprawdzie uznawali, że ludność włościańska znajduje się w ciężkiem położeniu, dla ulżenia jednak jej doli wynaleźli bardzo prosty sposób: przetransportowanie bezrolnych i małorolnych włościan na... Syberję, gdzie gruntów ma być pod dostatkiem!

To się nazywa radykalne rozstrzygnięcie sprawy! Na podobnem lecz jeszcze „radykalniejszem“ stanowisku stoi widocznie i rząd rosyjski, który wszelkiemi sposobami, przez zesłania, więzienia, ekspedycje karne masowe egzekucje i t. p. stara się zmniejszyć ludność i w ten sposób usunąć brak gruntów. Pocóż rząd ma wysyłać bezrolną ludność włościańską aż na Syberję, kiedy może na miejscu... wytępić zbyteczne i niepotrzebne żywioły, co mu przecież z taką łatwością przychodzi...

„Władze rosyjskie na punkcie morderstw i zbrodni okazują wielką pomysłowość. Do zwykłych działań „uśmierzających“ i „patrjotycznych“ wybuchów czarnych secin, jak się zdaje przybywa nowy środek: „zamach polityczny“. Pod tym względem dają dużo do myślenia ostatnie bomby w Sewastopolu. Centralny komitet partji socjalistów-rewolucjonistów wyparł się wszelkiej styczności z zamachem na Neplujewa, tak samo i schwytani na miejscu „przestępcy“ zaprzeczają stanowczo, jakoby bra-

LISTY LWOWSKIE.

„Wszystko już to było“... twierdzi Ben Akiba A jednak obecny rząd pod przewodnictwem Becka zadaje kłam temu twierdzeniu, cho- żby w stosunku do Austrji.

Czy mógłby kto przypuścić, że w naszej a- stokratycznej, lub też pozującej na arystokraty- ną czarno-żółtej krainie, może przyjść tak demo ratyczne ministerstwo do steru nawą państwa?..

Z jaką boleścią musieli obrócić się w grobie ta y austrjaccy politycy jak Windischgraetz, Met- ernich lub Beust na wieść, jacy to ludzie pozasia- dali na fotelach ministerjalnych...

Pacak skazany ongi za obrazę majestatu, Forszt urzędnik Izby handlowej, jeden z głównych prawców obstrukcji, Prade, właściciel zakładu po grzebowego w Reichenbergu!...

To też nasz p. Kurkowski (właściciel zakładu pogrzebowego we Lwowie) od chwili zamianowania nowego ministerstwa, nie tylko nosi głowę o dwa cale wyżej, nie tylko podniósł ceny pogrzebów o 10%, lecz nadto pogląda z pogardą na wszystkich innych przemysłowców!...

Zemsta jest słodką!...

Toż mieszczaństwo lwowskie nie chciało go wybrać do Rady miejskiej, toż poniósł sromotną klęskę przy każdem ubieganiu się o jakikolwiek urząd autonomiczny; zawsze ten zakład stoi mu na zawadzie...

Wprawdzie mścił się za to... Pogrzeb mieszczanina liczył zawsze drożej niż innego zwykłego śmiertelnika, lecz mimo to serce p. Kurkowskiego krwawiło smutkiem!...

Dziś kolega jego po fachu zasiada na fotelu ministerjalnym, dziś może twierdzić, że i on kiedyś potrafi zostać ministrem!..

A z panem Kurkowskim cieszy się także i cała Galicja!...

Ze smutkiem muszę przyznać, że i radość Galicji jest czysto egoistyczną!...

Czytelnik zapewne domyśla się, o czem chcę mówić...

Galicja cieszy się z nominacji **J. E. Korytowskiego** ministrem skarbu!...

Dzienniki podały, że Dr. Korytowski otrzymał około 1500 telegramów gratulacyjnych...

Wierutna bajka!... Z samego Lwowa odeszło ich więcej... Ponadto wszystkie miasta, miasteczka, wsie, przysiółki nawet, słowem, cała Galicja, organizują gratulacyjne deputacje do Wiednia, z jednem tylko życzeniem:

Życzymy Ci, Ekscellencjo, byś do końca swego życia pozostał na fotelu ministerjalnym w Wiedniu i... byś nigdy do nas nie miał potrzeby powracać... By zaś tak się stało, dzień w dzień będziemy się o to modlić gorąco!...

I ja przyłączam się całem sercem do tych życzeń... I ja chciałbym, by Niemcy poznali także na własnej skórze, jak to genialnie potrafi nowy minister skarbu wydobyć ostatni nawet halerz zaległości podatkowych... Przez 15 długich lat uczył nas Dr. Korytowski, że ostatnią parę butów trzeba złożyć, gdy się jest państwu co winnym; aby przez tyle lat uszczęśliwiał swymi poglądami wszystkie kraje tego państwa, naturalnie, z wyjątkiem wyciśniętej już jak cytryna Galicji...

A były prezes Koła polskiego, obecny minister naszego kraju?...

Z jego nominacji cieszą się przedewszystkiem literaci...

Dr. Piętak, człowiek najzacniejszy, zresztą, doskonały profesor, był miernym ministrem... Ministerstwo dla Galicji podupadło pod jego rządami znacznie... Hr. Dzieduszycki dosyć będzie miał trudu i pracy, by ważnemu temu dla kraju posterunkowi przywrócić dawną powagę i dawne wpływy, tak, że mam błogą nadzieję, iż mimo niespożytej pilności i wytrwałości nowy minister stanowczo nie będzie miał czasu na kontynuowanie „Świętych ptaków“ oraz odczytów o „Erosie i Psyche“...

Literatura polska nie poniesie wskutek tego zbyt dotkliwej straty, kraj zaś, oraz znakomity polityk hr. Dzieduszycki skorzystają stanowczo na tem...

Równocześnie, gdy piszę te słowa, w Kole polskiem wre zacięta walka między dwiema Ekscellencjami o prezesurę...

Z jednej strony jeden z najzdolniejszych ludzi w całej Galicji, uczony, lecz, niestety wiedzący o tem, że jest zdolnym i uczonym, wskutek tego dość często pokazuje to swemu otoczeniu, z drugiej zaś strony, prawdziwy typ austrjackiego polityka, sprytny, układny, o zwykłym, jak to mówimy, zdrowym chłopskim rozumie!... Obaj konserwatyści tylko geograficznie rozdzieleni. Jeden zachodni statysta, drugi polityk wschodu..kto zwycięży?

Naturalnie, Ekscelencja wschodniej Galicji!... Jeżeli jednak postanowiłem dzisiaj zabawiać się proroctwami, więc wyrażam przypuszczenie, że wkrótce Koło polskie będzie zmuszonem ponownych dokonywać wyborów.

Reforma wyborcza w obecnych stosunkach nie ulega najmniejszej nawet wątpliwości... Nastaną nowe czasy i nowi ludzie.. Polityka naszej reprezentacji we Wiedniu tak gruntownej ulegnie zmianie, że i inne osobistości przyjdą do steru...

A wówczas?...

Wówczas może zobaczymy dra Greka kandydującego w Ostrawie morawskiej, trzymającego w dłoniach olbrzymi sztandar czerwony, wówczas dr Battaglia rzuci przekleństwo na niewdzięczną Galicję i zasili szereg liberałów niemieckich olbrzymiemi swemi zdolnościami, wówczas dr. Małachowski stanie się może centrowcem, by wykołatać gdzie mandat...

Wszystko to możliwe, pewnem jednak jest, że wówczas kraj otrząśnie się z długoletniej apatji, pewnem jest, że nowy, lepszy kierunek polityczny zapanuje wśród naszej polskiej reprezentacji w Wiedniu.

Z. S.

li udział w zamachu. Samo zaś wykonanie zamachu nasuwa bardzo poważne wątpliwości, czy mógł on być dziełem rewolucjonistów. Jedną bombę podczas parady rzucono pod same nogi Neplujewa, ale ta właśnie bomba nie wybuchła, bo była... pusta czy zepsuta, natomiast kilka innych bomb, które wybuchły ze strasznym skutkiem rzucono w tłum publiczności, w ten sposób, że ani Neplujewowi, ani żadnemu z oficerów nic się nie stało. Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że „zamach" ten, który pociągnął za sobą około 40 ofiar, jedynie z pośród publiczności, zorganizowali „rewolucjoniści" z... „ochrany".

Udział tajnych ajentów „ochrany", która i w tej „konstytucyjnej" erze jest alfą i omegą rządów rosyjskich, staje się prawdopodobny i w tajemniczem zabójstwie Hapona. Prowadzone przez władze sądowe śledztwo ujawnia szczegóły, które wskazują, że morderstwa dokonali nie rewolucjoniści i że jakaś tajemnicza ręka, posiadającą wielką władzę i środki, urządziła mistyfikację „rewolucyjnego wyroku śmierci", przysłanego z Berlina, a następnie nadsyłała tajemnicze listy do redakcji donoszące, że Hapon żyje. Jednocześnie ważne dokumenty, opieczętowane przez władze sądowe w petersburskiem mieszkaniu Hapona, znikły w niewytłómaczony sposób. Wobec stwierdzonych stosunków Hapona z najwyższymi „dygnitarzami" państwa w posiadaniu jego mogły znajdować się bardzo ciekawe dokumenty, których „skonfiskowanie" mogło leżeć w interesie z pewnością — nie rewolucjonistów. Dlatego z góry można przewidzieć, że „urzędowe śledztwo" w sprawie morderstwa Hapona nie może wydać pożądanych rezultatów, gdyż musiałoby sięgnąć... bardzo wysoko i przekroczyć niedostępny dla jawnych władz sądowych mur wszechwładnej policji tajnej.

„Parlament" i wszechwładna, nie krępowana żadnem literalnie prawem „ochrana" — oto dwa punkty na horyzoncie życia rosyjskiego, które wróżą straszną krwawą burzę, nim Rosja zdoła wejść na jasną drogę prawdziwego konstytucjonalizmu i wolności...

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 9-go czerwca.

— Kalendarzyk kościelny. W 1-szą niedzielę po świętach: Najświętszej Trójcy, Małgorzaty wdowy i Maksyma biskupa, męczennika; w poniedziałek Barnaby apostoła; we wtorek Eschila biskupa męczennika, Jana i Onufrego wyznawców.

— Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę wschód słońca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 45, długość dnia godzin 16 minut 12.

— Kalendarz niedzielny. W niedzielę dnia 10 czerwca.

Teatr miejski: wieczorem „Dziady".

Teatr ludowy: popołudniu „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Biedna dziewczyna".

Strzelnica: popołudniu strzelanie konkursowe o złoty medal wieczystej fundacji p. Jana Götz-Okocimskiego.

Park krakowski po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie dla młodzieży; wieczorem przedstawienie Teatru rozmaitości.

Kinematograf przy ulicy Florjańskiej: Zwiedzanie Londynu w 50 obrazach.

— Nabożeństwa. W kościele OO. Dominikanów — jutro jako w święto Św. Trójcy święto patronalne. Podobnież w kościele św. Piotra i u Braci Miłosierdzia.

W kościele OO. Paulinów na Skałce — jutro odpust bractwa ŚŚ. Aniołów Stróżów.

— Teatr ludowy pozyskał dwie nowe siły: pp. Henryka Barwińskiego i jego żonę p. Leonię Barwińską, dotychczasowych artystów sceny poznańskiej. Krytyka poznańska zapisywała niejednokrotnie z uznaniem sukcesy młodych artystów w rolach dramatycznych. PP. Barwińscy wystąpią po raz pierwszy w „Roznosicielce chleba" w nadchodzącą środę dn. 13 bm. —

Repertuar niedzielny w teatrze przy ulicy Rajskiej wypełniają wodewile „Robrt i Bertrand" (godz. 3 popoł.) oraz „Biedna dziewczyna" (godz. 8 wiecz.) oba przyjęte z wyróżniającą życzliwością przez publiczność teatru ludowego.

— *Ankieta p. Feldmana.* Znany zbyt dobrze znany w publicystyce naszej, geszefciarz i redaktor „Krytyki" autor marnych powieści i dramatów, wpadł na pomysł urządzenia ankiety: czy pt. Europa aprobuje myśl niepodległości Polski w granicach językowych? (!!) Interes wcale dobry, bo ankieta wypełni sporą część kilku zeszytów za darmo bez honorarjów, a ponadto może stać się wcale niezłą reklamą dla przedsiębiorstwa pana Feldmana. Gdyby pan Feldman był publicystą polskim wiedziałby, że żadnej „Polski językowej" nie ma; i że jest wielką nieprzyzwoitością rozpytywać się o losy Polski różnych Delbrücków, Förstérów i Barwińskich, ale pan Feldman jest żydem socjalistą, a przedewszystkiem publicystą od własnego interesu i własnej kieszeni, więc jest mu obojętnem, czy jaki Prusak korzystając z zaproszenia na łamach „polskiego pisma" ugryzie Polaków. Wprawdzie dr. Herold, Czech, dał w swej odpowiedzi ostrą nauczkę panu Feldmanowi, — ale p. Feldman z pewnością jej nie zrozumiał. O cóż mu chodziło. O zwykły gruby interes, który jest dewizą moralności p. Feldmana i tylko dla wyjaśnienia tej pobudki głos zabieramy. Sama ankieta acz wysoce niewłaściwa w odezwaniach się różnych powag hakatystycznych nie może ubliżyć narodowi polskiemu, w obec tego, że organ p. Feldmana pod żadnym względem do polskich zaliczać się niema **prawa...**

— Odkryty skarb. W Grodzisku przy rozbieraniu domu kupca Paszlińskiego znaleziono w ziemi półlitrowy garnuszek pełen srebrnych i złotych monet. Pochodzą one z lat 1546—1610, a są po części polskie i węgierskie.

— Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza dostawę chemikaliów, pokostu, lakieru oraz materjałów kancelaryjnych na rok 1907, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 30 czerwca br., godziny 12 w południe.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— Dyrekcja kolei państw. ogłasza:

Z powodu wylewów wstrzymano dnia 7 bm. ogólny ruch pociągów na szlaku Sambor, Sianki, Drohobycz — Sambor i Delatyn Kołomyja, na przeciąg czasu około 5 dni.

Również wstrzymano z tych samych powodów dnia 6 bm. ogólny ruch pociągów na szlaku Dolna-Wygoda aż do odwołania.

— Odłożone Festyny. Brzydka pogoda, która trwa już przez cały tydzień, zmieniła zupełnie program zabaw ogrodowych. I tak Festyn na rzecz Przytuliska weteranów 63 r., który miał się odbyć w niedzielę 10, został odłożony do niedzieli 17 bm., — a gdyby i w tym dniu pogoda nie dopisała, zabawa odbędzie się w salach starego teatru.

Również jutrzejszy festyn „Sokoła" podgórskiego musiał być odłożony do 14 bm. w dzień Bożego Ciała.

— Obrażony rabin. — Wielka kradzież. Dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, miała się toczyć rozprawa o występek obrazy czci, w której rabin podgórski Jakób Fränkel występował jako oskarżyciel prywatny — przeciw Szmulowi Pitzele, jako odpowiedzialnemu redaktorowi pisma żydowskiego „Der Jud" (Żyd), w którym Fränkel w jednej z no tatek był nazwany „purimowym rabinem".

Przed wylosowaniem ławy rozpoczęły się pomiędzy stronami targi o koszta, poczem nastąpiła zgoda i rozprawa została zaniechaną.

Natomiast przed tym samym trybunałem, prokuratorradca s. kr. dr. Chwailbogowski, wnosił oskarżenie przeciw Ignacemu Krajowi, kelnerowi, sprawcy głośnej kradzieży u. p. Kłopotowskiego, obywatela z Podola rosyjskiego, zamieszkałego w hotelu Krakowskim.

Według twierdzenia p. Kłopotowskiego, suma kradzieży wynosi 1308 rubli t. j. 3283 koron, z których jednak znaczną część poszkodowanemu zwrócono, ponieważ sprawca ścigany podczas ucieczki, porzucił pugilares, w którym znajdowało się 3130 koron. Kraj do kradzieży w zupełności się przyznał. Obronę prowadził adwokat dr. Mikiewicz, stronę poszkodowaną zastępował mecenas dr. R. Ławrowski. Ława przysięgłych zatwierdziła pytanie w kierunku zbrodni kradzieży przyjmując szkodę poniżej 50 koron. Na mocy werdyktu trybunał wymierzył Krajowi 8 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień.

— Sprawy miejskie. Sekcja III. prawnicza Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka nad sprawą organizacji funduszu emerytalnego miejskiego.

Następnie uchwaliła sekcja utworzyć jedną posadę konceptową w IX klasie rangi i jedną posadę manipulacyjną, w XI. klasie rangi dla przyszłego okręgowego biura pośrednictwa pracy. W końcu obradowała Sekcja nad sprawą podwyższenia kwaterowego urzędnikom Magistratu oraz podwyższenia płacy służbie miejskiej.

— Amatorzy cudzych bicyklów. Do mechanika p. M. Gertlera przy ulicy Zwierzynieckiej, zgłosił się dnia 5 bm. uczeń gimnazjalny Onyczkowski, wypożyczył rower na godzinę pojechał i więcej nie wrócił. Tegoż dnia do mechanika p. Juliana Kluski, zgłosił się Stanisław Klimczykowski, także uczeń, wynajął dwa rowery na jedną godzinę, po koronie, pojechał i także nie wrócił. Wskutek wniesionego doniesienia, policja wyśledziła i przyaresztowała sprawców, którymi są b. uczniowie szkoły wydziałowej 17-letni Michał Matlak i 18-letni Mieczysław Klimkowski, tudzież 19-letni Mieczysław Walenyk, b. uczeń szkoły realnej. — Wszyscy trzej wynająwzsy rowery wyjechali do Bochni, stąd koleją do Jasła, a stamtąd na rowerach do Krosna. Tu nie mając pieniędzy zastawili u żyda jeden rower i pojechali do Tarnowa, gdzie się tak wesoło zabawili, że musieli zastawić oba pozostałe bicykle. Wróciwszy do Krakowa, włóczyil się po różnych zaułkach, unikając spotkania się z policją.

Aresztowani przyznali się do czynu i oddani zostali sądowi do ukarania.

—*—

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Podziękowanie. Zarząd lwowskiego „Towarzystwa zabaw ruchowych" poczuwa się do miłego obowiązku złożenia w tej drodze serdecznego podziękowania czcigodnemu prof. drowi Henrykowi Jordanowi **za odstąpienie** parku jego imienia na festyn, oraz za gościnność, życzliwość i ofiarność na cele tegoż Towarzystwa, z okazyi zawodów w piłce nożnej między młodzieżą lwowską **a** krakowską. Dziękuje również za trudy poniesione przy urządzeniu festynu sekretarzowi magistratu p. Adamowi Groelemu i wszystkim, którzy do tego życzliwą rękę przyłożyli.

We Lwowie dnia 8 czerwca 1906.

Za Zarząd „Tow. zabaw ruchowych":

Hemerling. Dr. Hojnacki.

---o---

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę: „Upiory".

W niedzielę: „Dziady".

---o---

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Zbrodnia i kara".

W niedzielę po poł.: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje".

—*—

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) Kronikę dzisiejszą rozpocząć muszę od „wiecu polskich kobiet postępowych". I nie dlatego od tego wiecu rozpocząć ją muszę, jakoby był on epokowym w rozwoju naszego miasta, jakoby wniósł w życie nasze jakieś świeże, nowe, bujne i bogate prądy — ale po prostu dlatego, że poprzedził go krzyk, hałas, afisze duże, wogóle wszystko to, co poprzedza jakiekolwiek wiece czy zbiegowiska socjalistyczne. Wiec kobiet postępowych (!) był wiecem socjalistek, małoletnich przeważnie, a więc walczących o takie prawa polityczne dla kobiet, z których same mogłyby korzystać w bardzo dalekiej przyszłości. Oprócz tych panienek niedorosłych było kilka pań starszych i dość duża ilość towarzyszów, tutejszych socjalistycznych prowodyrów.

Obradom przewodniczyła Grünbergowa, a pierwszy referat wygłosiła p. Moraczewska, przemawiając za reformą wyborczą, która da parlament ludowy. Jak ten parlament ludowy będzie wyglądał określiła go dokładniej następna mówczyni p. Schererówna, zapewniając, że „przyszłość należy do kobiety i robotnika", a gdy oni razem zwyciężą znikną koszary i więzienia, polityka z bezdusznej stanie się polityką serca itd.

Poczem postawiła mówczyni rezolucję, żądającą równego prawa głosowania dla wszystkich bez różnicy płci

P. Hudec mówił, że szczęście i zbawienie i przyszłość cała kobiet przy czerwonym sztandarze, a p. Hankiewicz zwymyślawszy wszystkich — prócz socjalistów— od bałwanów, idjotów i t. d. zapewnił, że „socjaliści chcą kobiet w parlamencie poto, aby tam wprowadzić dobre obyczaje (!)".

W dyskusji nad rezolucją pny Schererówny wyrwał się jakiś młodociany socjalista z propozycją wstąpienia kobiet do partji socjalistycznej przyczem zastrzegł się jednak przed „tworzeniem nowych formacji, mających znamiona płciowe". Mówcę zakrzyczano, a zgromadzenie przyjęło rezolucję p. Sch.

— Do bagienka tutejszego i sprawy pseudoliterata L. przybył nowy szczegół. Wczoraj w południe aresztowano 19-letnią Stefanię Kłak, która odgrywała w tej aferze rolę pośredniczki. Oddano ją sądowi karnemu, który też otrzymał już od prokuratorji akta dotyczące się p. L.

— Wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny mięsa, której magistrat w żaden sposób zaradzić nie umie, zawiązuje się tutaj konsorcjum prywatne ze znacznym kapitałem mające zająć się sprowadzaniem mięsa amerykańskiego drogą na Hamburg.

— „Szanujmy pamiątki narodowe!" woła się często, ale zdaje się poto jedynie — aby ich nie szanować. Grobowiec Grottgera na tutejszym cmentarzu jest własnością

miasta już od lat kilku. Przez ten czas usunęła się wierzch nia płyta marmurowa, tworząc szczelinę, przez którą woda dostaje się do środka znajdując tam dla siebie gotowy zbiornik, zwłaszcza w czasie ulewnych deszczów. Już wiosną zwracano na tę szczelinę uwagę magistratu, pomimo to, istnieje ona do dziś dnia, a woda psuje trumnę i grobowiec.

Ze świata.

** 300 letnia rocznica urodzin Piotra Corneille.* 6-go czerwca minęło 300 lat od dnia urodzin ojca francuskiej tragedji, Piotra Corneille.

Urodzony w Rouen, pierwsze nauki pobierał Corneille w Collegium Jezuitów w swojem rodzinnem mieście, następnie zaś rozpoczął studja nauk prawniczych i przez pewien czas był adwokatem. Do zawodu tego nie miał Corneille wielkiego zamiłowania i oddawał się mu bardzo krótko.

Będąc jeszcze słuchaczem praw, zawarł Corneille znajomość z pewną młodą i ładną kobietą, a mały romans, z nią zawiązany, posłużył mu jako temat do pierwszej jego komedji. Ta, i kilka innych mniejszych komedji, które Corneille napisał, zjednały mu łaskę genialnego ówczesnego dyplomaty i wielkiego miłośnika teatru — Richelieu. Ten ostatni jednak, będąc literackim dyletantem i żądając nawet od prawdziwych artystów ślepego posłuszeństwa swej woli i pochlebstwa, nie znalazł w młodym autorze podatnego narzędzia i z tego powodu wkrótce zupełnie się od niego odwrócił.

W 1636 r. napisał Corneille pierwszą większą tragedję „Cid", która odrazu zrobiła go sławnym. Wyjątki z tragedji tej cytowane w całym Paryżu, a słowa „piękny jak Cid", weszły w życie jako przysłowie. Richelieu z zazdrością patrzał na rosnącą sławę swojego dawnego ulubieńca — a pod jego wpływem akademja paryska wydała nieprzychylny sąd o tragedjach Corneille'a.

W następnym lat dziesiątku napisał Corneille swoje najlepsze tragedje jak: „Horacy" „Cynna, czyli łaska Augusta" itd. Jednakże opinja publiczna, pod wpływem absolutyzmu, wprowadzonego w życie przez Richelieu za panowania Ludwika XIV, przyjęła te nowe arcydzieła twórcy tragedji „Cid" z pewną obojętnością i chłodem i traktowała jego utwory, jak przestarzałą modę. W 78 roku swego życia Corneille umarł, doznawszy po chwilowym tryumfie wielkiego rozczarowania.

Ażeby ocenić i zrozumieć Corneilla, trzeba sobie uprzytomnić, że aż do jego czasów literatura dramatyczna, i w ogóle teatr, stały bardzo nisko we Francji. Panował wszechwładnie pseudoklasyczny napuszony dramat, nieudolne naśladownictwo starożytnych wzorów. Corneille nie zupełnie uwolnił się z tego szablonu. Ale jako prawdziwy poeta podniósł go do wysokiego artystycznego poziomu. Dziś jego dramaty wydają się przesadnemi i deklamacyjnemi, — ale w epoce „trzech musz kieterów" — kiedy szczytne bohaterstwo łączyło się z salonowem komedjanctwem, a najbardziej wybujała frazeologia, stawała się w życiu prawdą, —postacie Corneilla są rzetelnem odbiciem rzeczywistych stosunków, a jego retoryka odpowiada zupełnie współczesnemu nastrojowi. Grecy, Rzymianie i Hiszpanie to Francuzi z epoki Ludwików, poprzebierani w cudzoziemskie stroje, — wyborne dokumenty historyczno- psychologiczne, które można zrozumieć dopiero na tle współczesnem ich twórcy.

** Kopalnie dyamentów w Afryce.* Ciężkiem jest życie poszukiwaczy djamentów w najobfitszej kopalni na ziemi w pustym kącie Afryki południowej, na którego wyschłą ziemię pada słońce zwrotnikowe. W zagłębieniach podobnych, do kraterów mających 200 do 300 metrów średnicy, spoczywają djamenty w ciemno-popielato-niebieskiej bardzo twardej ziemi. Tysiące czarnych robotników przerzuca tę cenną ziemię do kubłów, które na linach przedostają się na światło. W osobnych sitach przesypuje je się rękoma lub maszynami z największą starannością. Niekiedy napróżno przesieje się kilka ton, niekiedy w jednym kuble znajdzie się wartość wielu tysięcy funtów szterlingów. Często cena jednego kamienia pokryje kilkatysięcy ne koszty kompanji. Wielka wartość względnie małych przedmiotów wywołuje usiłowanie kradzieży. Wystarcza jedno poruszenie ręki, zaledwie do strzegalne, aby kamień do ust włożyć i w ten sposób ukryć go przed Argusowym okiem dozorcy. W każdym razie dozorcy starają się temu zapobiedz. Kafrowie ulegają rewizji przed każdym opuszczeniem kopalni, a w wolnych chwilach tak ich ściśle śledzą, że można ich za niewolników uważać. Nawet ekskrementa ich ścisłemu podawane są badaniu, ponieważ Kafrowie nieraz drogie kamienie połykają, aby je w ten sposób wynieść z kopalni. A jednak pomimo tych środków ostrożności, nie jeden djament skradziony przedostaje się do rąk w pobliżu kręcących się licznych awanturników z całego świata. Największe djamenty, jakie w tych kopalniach znaleziono są „Victoria", który w stanie surowym ważył 457 karatów. i drugi bez nazwiska, ważący 428 karatów. Trudno ocenić wartość takich okazów. Najpród cena targowa takich djamentów jest zmienna, a po drugie przy szlifowaniu zmienia się ich objętość nieraz bardzo znacznie.

Delegacje.

Wiedeń. Dziś po godz. 11 rano min. Gołuchowski otworzył sesję delegacji i zaprosił najstarszego wiekiem delegata Spensa do objęcia przewodnictwa. Del. Spens zarządza wybór prezydenta. Oddano głosów 54, z tego 53 otrzymał ks. Ferdynand *Lobkowitz*. Prezydent Lobkowitz dziękuje za wybór i przyrzeka obrady bezstronnie prowadzić. Mówca wspomina o zamachu w Madrycie, poczem kończy swe wywody okrzykiem na cześć cesarza. Przed przystąpieniem do wyboru wiceprezydenta, przemówił ks. Lobkowitz w następujące słowa::Pozwalam sobie tu przypomnieć o mężu, który zasiadał w delegacjach i był bezpośrednim moim poprzednikiem, jako prezydent, o śp. Eksc. Jaworskim. Większa nas część przyzwyczajoną była przez szereg lat widzieć w nim wybitnego parlamentarzystę i męża stanu, człowieka wysoko poważanego nie tylko przez własnych przyjaciół, lecz szanowanego także przez przeciwników politycznych. Zechciejcie panowie przez powstanie uczcić zmarłego (delegaci powstają.)

Nastąpił wybór wiceprezydenta. Oddano głosów 54, *z tego otrzymał dr. Sylwester 27, Abrahamowicz 25,* 2 kartki białe. Wybrany wiceprezydentem del. Sylwester. Nastąpiły wybory sekretarzy i komisji. Del. Chlumecki wnosi, aby wybrać komisję budżetową, złożoną z 21 członków. Del. Stransky żąda, aby komisja ta liczyła 24 członków, tak, aby wszystkie kraje mogły być reprezentowane. Wniosek ten odrzucono, uchwalono wniosek Chlumeckiego, wobec czego del. Strauch oświadcza, że nie weźmie udziału w wyborze.

Minister Gołuchowski ogłasza, że przyjęcie delegacji austrjackiej w burgu nastąpi jutro o godzinie 1 w południe.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Między wpływami delegacji austr. znajduje się interpelacja p. D o b e r n i g g a do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, jak mógł dopuścić do wniesienia autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej, przez co wspólność monarchji została zachwianą, a interesy Austrji uszczuplone. Dalej jest interpelacja p. Biankin'ego urgująca traktat handlowy z Czarnogórą i tegoż w sprawie połączenia kolejowego z Dalmacją.

Wiedeń. Komisja budżetowa delegacji ukonstytuowała się po posiedzeniu del., wybierając przewodniczącym dr. B o b r z y ń s k i e g o, zastępcą bar. Chlumetzky'ego, referentami: dla spraw zagr. marg. Baquehema, ordinarjum wojsk. Merweldta, extraordinarjum wojsk. dr. Kozłowskiego, marynarki dra Barnreitera, kredytów okupacyjnych Sustersicza, ministerstwa skarbu — Dulębę, zamknięcia rachunków — Oppenheimera.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 11 przedpoł. z porządkiem dziennym: Ministerstwo spraw zagranicznych.

TELEGRAMY.

(Z dnia 9-go czerwca.)

Wspólny budżet.

Wiedeń. Przedłożony dziś delegacji budżet wspólny na r. 1906 przedstawia w wydatkach ogólną sumę 376.720.000 koron. Z tego wynosi zapotrzebowanie: na ministerstwo spraw zagranicznych 12,151,000 k., na ministerstwo wojny 299,049.000 k., (w tem wydatki nadzwyczajne 13,265,000); na zarząd marynarki 30.897.000 k., na wspólne ministerstwo skarbu 4.303.000 k. Nadto ministerstwo wojny żąda jako pierwszą część jednorazowej sumy na ulepszenie armat artylerji polnej 49 milionów koron w bieżącym roku, a zarząd marynarki jako pierwszą część sumy jednorazowej na rozwój marynarki 26.300.000 koron.

Goremykin ustępuje.

Wiedeń. „Politische Corresp." donosi z Petersburga: Obiega pogłoska, że ustąpienie gabinetu Goremykina jest rzeczą postanowioną. W kołach rządowych pogłoska ta nie znajduje zaprzeczenia, lecz raczej potwierdzenie.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie

kupuje

1424 6

nowy rzepak po limitowanej cenie udzielając odpowiednich zaliczek.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI: (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd'a

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Uczeń

potrzebny do praktyki. Cukiernia ADAMA PIASECKIEGO Długa 10, Floryańska 2.

1407 4

Ekonom

w średnim wieku poszukuje posady od 1 lipca za małem wynagrodzeniem. Adres w Administracyi dziennika.

1414 3

Handel korzenny i delikatesów Franc. Wacławka w Chrzanowie

poszukuje ucznia

do praktyki — zamiejscowego.

1420 5

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Wózki dziecinne

kupuje się najlepiej w fabryce **L. BAUMANNA** właściciela c. i k. patentu, Wiedeń VI/2 Millergasse Nr 6, dlatego że wózki te odpowiadają wymaganiom hygieny i zdrowia i są zalecane przez pp. lekarzy, gdyż wykonanie ich jest doskonałe i eleganckie, i sporządzane są w cenach od najniższych do najwyższych.



Ilustrowane cenniki gratis. 111

Zakład komisowy

H. Telesznickiej

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis



Jedynym, prawdziwym angielskim

Środkiem Piękności

jest

Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

C. BALASSA's APOTHEKE

Budapest Erzsébetfalva.

Do nabycia: Rein i Spółka Kraków; — w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyślu w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie l wielka fl 2 k., mała l k

Znakomitą pastę do bucików »Immalin«

wraz z flanelką do nacierania zawartą w każdem pudełku, wszelkie inne krajowe i zagraniczne pasty i kremy do obuwia, oraz flanelki do czyszczenia poleca

Skład Apteczny

Mag. farm. J. Klemensiewiczowej

Kraków, Karmelicka 15

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,* jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Śpiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany **na** trzy miesiące więzienia) ma do **nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków**, ul. św. Krzyża 7. **po cenie 1** kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a **otrzymają** Śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Wszystkie Panie Gospodynie w Wiedniu

Przekonały się na niedawno odbytej, międzynarodowej Wystawie Kucharskiej w Wiedniu że nie potrzeba

żadnego drogiego masła deserowego

używać, ażeby sporządzić jakąkolwiek doskonałą potrawę, gdyż wyszczególniona najwyższem odznaczeniem (dyplomem honorowym i złotym medalem)

Margaryna ze znakiem Koniczyny jest równie dobrą lecz o

50 procent tańszą od masła deserowego.

Kto raz wziął ¼ kilograma na próbę, stał się naszym stałym odbiercą!

Vereinigte Margarine - und Butterfabriken

Wien, XIV|3 Diefenbachgasse Nr. 59, 746 26

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, **miłego smaku mdłym zupom** rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy **brać** az wiele! Dodawać dopiero **po ugotowaniu!** — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h).

Maggi'ego odznaczenia: 5 wielkich nagród, 34 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w 1889. i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia.)

OMEGA

Wyłączny skład fabryczny zegarków wyborowych „Omega"

poleca

A. SULIKOWSKI, ZEGARMISTRZ

Kraków ul. Grodzka l. 1.

Cenniki gratis. Zakład założony w r. 1858

Prawna ochrona: Każde naśladowanie i każdy przedruk podpada karze
Nieznajomością ustaw tłumaczyć się nie można.



Sędzia: Pan jesteś oskarżony o to żeś Pan prawie wszystkie pieniądze, do ostatniego halerza, wydał niepotrzebnie na zupełnie liche i bezskuteczne środki, chociaż Pan, jak prawie każdy, musiał, wiedzieć, że **tylko Thierrego balsam i maść centyfoliowa** są jedynemi najpewniejszemi, najskuteczniejszemi i niezawodnemi środkami leczniczemi we wszelkich wypadkach, a to zostało też stwierdzone tysiącami podziękowań.

Oskarżony: Niestety, dałem się namówić kilka razy i uciekłem się do pierwszych lepszych, zachwalanych mi środków lichych i bezskutecznych i fałszowanych balsamów, czego teraz bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość nie jest podług ustawy żadnem uniewinnieniem lub usprawiedliwieniem. Dlaczego nie kazałeś Pan przysłać sobie broszurki z tysiącami podziękowań aptekarza Thierrego w Pregradzie, kiedy się ją przecież wysyła każdemu na życzenie za darmo opłaconą?

Oskarżony: Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

Sędzia: Pod warunkiem, że to Pan uczyni teraz, jesteś Pan tym razem uwolniony od oskarżenia za przekroczenia popełnione przez to, żeś Pan nie troszczył się, jak tego obowiązek wymaga, o zdrowie swoje i swoich. Powinieneś też Pan w przyszłości zaniechać nabywania i używania wszelkich innych lichych i bezskutecznych surogatów i falsyfikatów, a trzymać się zawsze tylko balsamu i maści Thierrego, jako jedynie pewnych, niezawodnych i zdumiewająco skutecznych środków. Przepisy o zdrowiu chcą, żebyśmy ich wszyscy ściśle przestrzegali, a nieposzanowanie ich, czy to wskutek nieświadomości, czy też wskutek niedbalstwa, pociąga za sobą naprawdę surową karę przez chorobę, lub też co najmniej przez osłabienie ustroju.

Ku pomocy cierpiącej ludzkości i ku złagodzeniu bólu i chorób służy Thierrego balsam i maść centyfoliowa najniezawodniej i nie potrzebujesz Pan już dłużej cierpieć, jeżeli Pan te, przytem bardzo tanie środki, zawsze będziesz miał w domu i bez przerwy ich używał.

Thierrego balsam jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, nieżytom, cierpieniom piersiowym, zołzom, zapaleniu gardła, chrypce, zapaleniu oskrzeli, cierpieniom płucnym, zwyrodnieniu wątroby, kurczom żołądka, kolkom, zboczeniom w trawieniu** — szczególnie przeciw **influenzie** i t. d. i sprowadza pewną pomoc i skutek.

Cena 12 małych flaszek lub 6 dużych, lub też tylko jedna wielka *osobliwa flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K opłatnie.*



Thierrego maść centyfoliowa jest środkiem *Non plus ultra* przeciw wszelkim chociażby nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, dolegliwościom piersi, stwardnieniu piersi, podbiegnięciu krwią, wrzodom, puchlinie, wysiękom, zranieniom, róży, nowotworom, wzdymkom, ranom u dzieci powstałym od leżenia i t. d.

Rozmiękcza ranę i wyciąga z niej bez bólu każde obce ciało, które się dostało do niej, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d., zapobiega zawczasu użyta, prawie zawsze zakażeniu krwi i sprawia, że nawet niebolesna operacya jest zbyteczną.

Cena 2 słoików opłaconych 3·60 K.

Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje na życzenie każdy za darmo opłaconą.

Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką
Aptekarz A. Thierry w Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Dostać można we wszystkich aptekach i drogueryach. 1 26



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno olejkowych balsamiczno-żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

Julius Bittner

k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania. 602 12

We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza c. i k. nadworn dostawcy

---

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



zanim nie zobaczycie mego wielkiego katalogu zawierającego 1200 rycin wszelkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Dostaniecie **remontoiry punktualnie idące,** z 3-letnią pisemną gwarancyą, **niklowe** lub **stalowe** już za **zł. 1 50 prawdziwe srebrne zł. 3, z 14 karatowego złota zł. 8. — Srebrne łańcuszki 90 ct, 14-karat złote zł. 10, 14-karat pierścionki** lub **kolczyki złote zł. 2 Zegary wachadłowe zł. 2 80, z kukułką zł. 2 50 i budziki po zł 1** — W razie niespodobania się zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką

MAX BÖHNEL WIEN IV.,

Margarethenstrasse 27.

(We własnym domu).

Największa i najstarsza firma założona w roku 1840, odznaczona nagrodą **„GRAND PRIX" i wielkim złotym medalem.**

Proszę zażądać mój katalog z 1.200 rycinami darmo i opłatnie. 1135 9

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych kawy mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

Towarz. Akcyjne

dla Handlu i Transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

Filia: we Lwowie, ulica 3 Maja Nr. 11

pod protektoratem Ligi Pomocy Przemysłowej i Kraj. Związku Przemysłowego

pośredniczy w eksporcie kraj. produktów i wyrobów przemysłowych. — Utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d. Na żądanie oferty i bliższe wskazówki. 1344 12

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIKI DARMO. WYSYŁKI DYSKRETNE.

W OGRODZIE

NAPRZECIW CMENTARZA KRAKOWSKIEGO

Poleca się Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów — jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.**

E. UKLAŃSKI 1164

Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór — o. p. Kraków.

Chcę za żonę

pannę, wyznania rzymsko-katolickiego, pobożną, usposobienia powolnego. Proszę uprzejmie jako adres napisać następne słowa: Ch. K. poste restante główna poczta Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 1399 3

Koncypienta

rutynowanego poszukuje i przyjmie zaraz Adwokat Dr. MORAWSKI w Mszanie dolnej. 1422 3

Z najwyższego polecenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości

XXXVII. C. K. Loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele Austryi

— Ta pieniężna Loterya —

jedyna prawnie w Austryi dozwolona obejmuje 18 137 wygranych w gotówce wartości 512.200 koron — Główna wygrana wynosi

✳ 200.000 koron w gotowce ✳

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 21 czerwca 1906 r.

Los kosztuje 4 korony

Losy są do nabycia: w oddziale Loteryj państw. Wiedeń III. Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach, trafikach, w urzędach podatkowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Listy ciągnień dla kupujących darmo. — Losy wysyła opłatnie.

1245 10 **K. K. Lottogefälls-Direktion** Abteilung der Staats-Lotterien

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré.
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.